

Niechże teraz siebie wybawi

Wołaliśmy do świata o pomoc, jednak nikt nas nie słyszał. Gdzie jest chrześcijańskie sumienie na tym świecie? Gdzie są nasi bracia i siostry? – tak kilka dni temu wołał do świata syryjski biskup Selwanos, po



masakrze, jakiej dokonano na chrześcijanach w mieście Sadad. W tym rozpaczliwym wołaniu słysząc echo słów konającego na krzyżu Pana Jezusa: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił*. W tej ludzkiej bezradności naszych braci, ale i naszej własnej względem nich, odsłania się tajemnica bezradności ukrzyżowanego Pana Jezusa. W tej dramatycznej sytuacji również na nasze usta cisną się słowa żołnierzy i członków Wysokiej Rady z dzisiejszej Ewangelii: *Jest królem Izraela; niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Niechże teraz siebie zbawi*. Chce się krzyczeć, dlaczego Pan Jezus nie zejdzie z tego krzyża i nie zrobi z nimi porządku, dlaczego bezradnie milczy aż do dzisiaj i patrzy na to wszystko? Nie tędy droga. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata skłania nas do głębokiej adoracji i kontemplacji Chrystusowego krzyża, tego znaku ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią i złą mocą. Co innego, jeśli nie krzyż Chrystusa, niesie ukojenie i męstwo w tych naszych braciach, którzy cierpią prześladowania i tracą życie z powodu wiary. Czy potrafimy przynajmniej z nimi współcierpieć dzieląc nasze życie z Chrystusem?

[prob.]